

Wiesław Szelest

Adwokat Andrzej Makarski (1948–2021)

W dniu 04.08.2021 r. w Świdnicy zmarł adwokat Andrzej Makarski, przeżywszy 73 lata. Parafrazując poetę, chciałoby się powiedzieć: „Wielkie nam pustki uczyniłeś w naszych domach, Nasz drogi Andrzeju, tym zniknięciem swoim”.

Kol. Andrzej Makarski urodził się 5.01.1948 r we Wrocławiu. Szkołę powszechną i Liceum Ogólnokształcące ukończył w pobliskiej Świdnicy, gdzie już mieszkał z rodzicami. Pochodził z rodziny prawniczej, jako że jego rodzice Anna i Jerzy Makarscy w okresie PRL byli radcami prawnymi (ojciec Anny Makarskiej, był przedwojennym adwokatem). Andrzej poszedł w ślady rodziców i podjął studia na Wydziale Prawa UAM w Poznaniu. Tam poznał przyszłą żonę Renatę, późniejszą adwokat którą w Świdnicy razem prowadził Kancelarię Adwokacką, iż którą jeszcze za życia obchodził jubileusz 50-lecia małżeństwa. Zanim jednak zaczął wykonywać zawód adwokacki pod koniec lat 80-tych ubiegłego wieku, w 1972 r., po studiach, podjął pracę w sądownictwie, najpierw odbywając aplikację w Sądzie Rejonowym w Świdnicy, a potem jako sędzia orzekając w Sądzie Rejonowym w Jaworze, następnie w Złotoryi, będąc też tam jego prezesem. Był też delegowany do Sądu Okręgowego w Legnicy. W trakcie aplikacji sądowej zdobywał wiedzę praktyczną pod okiem znakomitego sędziego Jerzego Barteli – znawcy prawa cywilnego, przez wiele lat zasiadającego w składach orzekających Sądu Okręgowego Wydział Cywilny Odwoławczy w Świdnicy.

Córki mec. Andrzeja Makarskiego są także prawnikami.

Adwokat Andrzej Makarski był osobą nietuzinkową. Przede wszystkim był świetnym profesjonalistą, zwłaszcza cywilistą. Na tym polu doradzał wielu rówieśnikom i młodszym kolegom, zaś w kancelarii przyjmował najczęściej sprawy cywilne w szerokim rozumieniu, (a więc także rodzinne, gospodarcze itp.). Wcześniej orzekając jako sędzia, najczęściej wydawał orzeczenia w Wydziale Cywilnym.

Był lubiany w kontaktach zawodowych i towarzyskich. W sądzie cechowała Go zawsze wysoka kultura procesowa. Nigdy się nie wynosił, był pozbawiony megalomanii. Miałem tą przyjemność, że obcowałem z Mecenasem Andrzejem ponad 40 lat. Był okres wspólnej naszej praktyki adwokackiej w Dzierżonowie, a kiedy założył wspólnie z żoną Kancelarię w Świdnicy, odwiedzaliśmy się, ponieważ ja też wykonywałem zawód w Świdnicy. Ileż to dni spędzaliśmy przy kawiarnianym stoliku, rozprawiając o problemach zawodowych, osobistych, o naszej Ojczyźnie. Andrzej był zatroskany o los Rzeczypospolitej, jak przystało na prawego człowieka, przywiązanego do tradycji. Niewątpliwie na ten jego wizerunek wpływ mieli jego rodzice. Ojciec Andrzeja, Jerzy

Makarski był więźniem politycznym w okresie wczesnego PRL, będąc skazanym za działalność niepodległościową z tyt. przynależności do Armii Krajowej.

Andrzej zawsze mówił, że jego pasją było orzekanie w sądzie. Jak wielu sędziów (także i prokuratorów), przeszedł najpierw do zawodu radcy prawnego, a następnie adwokata, głównie ze względów finansowych, bo takie były realia w PRL, co było powszechnie znane w tamtych czasach. Jego zniknięcie ze sceny prawniczej to niepowetowana strata dla palestry i nie tylko. To przede wszystkim bolesna strata dla Rodziny, bliskich i przyjaciół, którzy tak licznie przybyli na Cmentarz Słowiński w Świdnicy, aby pożegnać wspaniałego Człowieka i zanucić w sobie fragment pieśni: „I tym co zasną dzisiaj raz ostatni, Panienko daj szczęśliwą, dobrą noc”. *Non omnis moriar.*

Świdnica
adw. Wiesław Szelest

